

Moja polska Wielkanoc





Święta Wielkanocne w moim domu w Australii są takie same jak wtedy, gdy mieszkałam w Polsce.

Zaczynały się w sobotę od tego, że przygotowywaliśmy koszyczki wielkanocne, zwane święconką. W tym koszyczku układaliśmy zdobione jajko (pisankę), kawałki chleba i kiełbasy, babkę, sól i pieprz oraz cukrowego baranka, symbolizującego Zmartwychwstanie i świętowanie życia.

Święconka, udekorowana wykrochmaloną białą serwetką i zielenią bukszpanu zostanie zabrana do kościoła na błogosławieństwo. W Polsce święcenie koszyczków odbywa się co 15 - 60 minut w Wielką Sobotę. Zwyczajowo to właśnie dzieci niosą kolorowe koszyczki ze święconką z których unoszą się pyszne zapachy wędlin i ciast, ale będą musiały powstrzymać się od wyjadania czegokolwiek z koszyczków, aż do niedzielnego poranka.



Wielka Sobota, to także dzień ozdabiania jajek (pisanek) i przygotowywania potraw wielkanocnych. Zawsze gotowaliśmy i gotujemy jajka w skórkach cebuli. Po ugotowaniu skorupki jaj zmieniają kolor na ciemno-brązowy. Następnie za pomocą noża lub igły skrobiemy barwnik ze skorupki. Nigdy nie byłam w tym dobra, jednakże zawsze mogłam liczyć na mojego utalentowanego męża, z zawodu architekta. Jego pomysły były zawsze bardzo wyszukane, jednakże ich stworzenie wymagało nieskazitelnej precyzji i czasu.

Pisanki ozdabiali nasz wielkanocny stół wspólnie z kolorowymi palmami wykonanymi na Niedzielę Palmową.



Śniadanie w Niedzielę Wielkanocną rozpoczyna się od dzielenia się jajkiem z poświęconego koszyczka. Każdy dostaje swój mały kawałek, a następnie życzymy sobie nawzajem wszystkiego najlepszego i dziękujemy Bogu za wszystkie jego dary i błogosławieństwa. Następnie zasiadamy do suto zastawionego stołu, na którym królują oczywiście potrawy z jajek. W mojej rodzinie gramy też tradycyjnie w „wojnę na jajka”. Każdy dostaje gotowane jajko, po czym uderzamy końcami jajka o jajko drugiego członka rodziny. Wygrywa jajko, które przetrwa do końca tej zabawy. A, tak naprawdę to nikt nie wygrywa, ale zabawa i satysfakcja wygranego budzi sporo śmiechu.





Po śniadaniu wiele osób udaje się do kościoła, a następnie na długie spacery lub odwiedza przyjaciół czy rodzinę, biesiadując po raz kolejny przy stole, wspólnie ciesząc się urokami tego wyjątkowego święta.

Poniedziałek Wielkanocny nazywany jest Lanym Poniedziałkiem lub Śmingusem Dyngusem. Według dawnej tradycji, chłopcy polewali dziewczęta wodą, okazując im w ten sposób swoją sympatię. W dzisiejszych czasach oblewamy wodą przede wszystkim członków rodziny.



Ja osobiście, idąc spać stawiam pełną szklankę z wodą na szafce nocnej i w ten sposób jestem przygotowana na niespodziewane poranne wtargnięcie do sypialni moich wnuków. Zwykle jednak to ten, kto obudzi się jako pierwszy, zaskakuje pozostałych, gdy są jeszcze w łóżku. Co najważniejsze - nikt się nie obraża, a śmiechu jest co nie miara.



Życzę wszystkim wesołych Świąt Wielkanocnych

Smacznego!

Autor:



Danuta Piotrowska

Zdjęcia: Danuta i Bogusław Piotrowscy oraz Domena publiczna